

## Byłem w Paryżu na przesłuchaniu świadka

Karolince

Wyjazd do Paryża w celach służbowych, w roli adwokata - obrońcy, to chyba nie częste wydarzenie w karierze zawodowej. W każdym razie, zdarzyło mi się to po raz pierwszy w mojej 9 letniej praktyce adwokackiej. Instynktownie wyczuwam, że nie po raz ostatni ...

Dzieląc się swoimi spostrzeżeniami z przeprowadzonej czynności przesłuchania świadka (...) oraz czynności okazania Jemu podejrzanych (...), w pierwszym rzędzie muszę podzielić się swoim zdziwieniem, a mianowicie, że Szczecin oddalony jest od Paryża niecałe 6 godzin. O 3.00 wstałem, o 7.15 wystartował z berlińskiego lotniska Tegel samolot Air France, a już o 8.45 lądował na lotnisku Chalsa de Gola pod Paryżem. Pół godziny potrzebował pewien Murzyn, aby dowieść nas na Plac Republiki, aby tam, w Hotelu (...) zainstalować się dzień przed przesłuchaniem świadka. (Co robiliśmy przez czas dzielący nasz przylot do Paryża a czas wyznaczony na czynności służbowe, pozostawiam wybujałej wyobraźni czytelników.) Było ciepło, budząca się z zimowego snu wiosna, jej szalony zapach po mokrych listkach przybliżał się ...

Przesłuchanie miało rozpocząć się o godzinie 14.00. Przed udaniem się na czynności, usiedliśmy przy la Grande Cafe na ... kawę. (Mam zdjęcia, jeżeli ktoś nie wierzy !) Na miejscu byliśmy, jak wymaga tego kultura, 15 – 20 minut przed 14.00. Sam budynek, z piaskowca, położony przy Rue Italianes 5/7, był zacieniony, acz okazały, nieco monumentalny, ale czysty. (Ostatnia uwaga odnosi się również do toalety). Oddalony od głównej ulicy (Bulwar des Italianes) około 150 m, sprawiał wrażenie azylu spokoju i ciszy. Piękny: duży, pozłacany zegar: wieńczył jego fasadę. Budynek w którym miało dojść do przesłuchania, jest siedzibą sądu poprawczego (Trybunale Grande ...). Na frontonie budynku - skromnych wymiarów, acz mosiężna - tabliczka informująca, że Sąd funkcjonuje od 9.00 do 17.00. Przed przeszklonym wejściem, jak u nas, bramka: wykrywacz metalu, a zaraz, po prawej stronie: ochrona. Była przygotowana na nasze przybycie. Odhaczono każdego z nas sprawdzając dokumenty tożsamości. Zaś, sprawdziła nas portierka wyposażona w telefon. Poprosiła nas, po ponownym wylegitymowaniu, abyśmy usiedli.

Siedzieliśmy tak sobie 5, 10 minut. Przyszli oficerowie z Polski, którzy mieli też wziąć udział w przesłuchaniu świadka. Oni przylecieli z Warszawy. Jednakże, portierka nie poprosiła ich, aby, tak jak my, usiedli na krzesłach. Zaprosiła ich do środka budynku. A my czekaliśmy. Minęła godzina 14.00. Minęła godzina 14.20. Zaczynamy się niepokoić. Portierka, nie znająca żadnego innego języka, poza oczywiście językiem francuskim (profesor B. Leśniński mawiał, że francuski to zepsuta łacina ! Mimo takiej rekomendacji, lubię język francuski może dlatego, że rozpropagował ideę wolności, równości i braterstwa) dawała znak, abyśmy nadal siedzieli. W budynku nie można było zapalić papierosa. Więc kolega, (tu nie zdradzę, o kogo chodzi), musiał wyjść na zewnątrz budynku, aby tam się „dotlenić”.

Wreszcie około 14.25 zaproszono nas na I piętro. 25 minut opóźnienia. (W zestawieniu z polskimi standardami, owe 25 minut opóźnienia o tej godzinie, to niewiele.) Zdziwiło mnie to, a sądzę, że i zdziwiło to również i moich kolegów, ale wchodząc do pokoju, zastaliśmy już: sędziego, protokolantkę, świadka, tłumacza oraz dwóch oficerów z Polski. (Taki stan rzeczy rodzi wątpliwość co do tego, czy przed przesłuchaniem nie doszło do zachowań

mających wpływ na treść przebiegu czynności). Pokój przesłuchań, jak pokój. Może 20 metrów kwadratowych. Nieco ponury, może dlatego, że tylko z jednym oknem. Stojąca lampa, stół z dwoma monitorami, niestety, starej generacji. Napisałem stół ? O przepraszam. Chodziło mi raczej o biurko, a: za nim fotel sędziego, przy nim krzesło protokolanta. (Tak sędzia jak i protokolantka oraz tłumacz francuski, zdradzały cechy kobiece.) Przed biurkiem: krzesło świadka i tłumacza, zaś po prawej stronie sędziego oraz za krzesłami świadka i tłumacza, krzesła dla nas, czterech adwokatów i oficerów. W pokoju nie było symbolu Republiki Francuskiej.

Co było treścią przesłuchania, niestety, objęte jest tajemnicą postępowania. Mogę natomiast zdradzić pewną zawilść, a mianowicie, że przedmiotowa czynność, wg prawa polskiego, miała charakter niepowtarzalny, co umożliwiło, wg prawa polskiego, udział podejrzanych. (Taki stan rzeczy pozwolił szczecińskiemu Sądowi uchylić, w następstwie zażalenia, zakaz opuszczania kraju oraz zarządzić zwrot paszportu.) Jednakże, wg procedury francuskiej, podejrzany nie może brać udziału w czynności przesłuchania świadka. Taki udział ma zagwarantowany obrońca. Tym niemniej, w przedmiotowej sprawie doszło do niespodziewanej sytuacji. Otóż sędzia zarządziła – w następstwie wątpliwości co do tego, o kim świadek zeznaje - okazanie świadkowi podejrzanych. Dzięki sms-om, (polska specjalność !?) nasi klienci stawili się do pokoju przesłuchań o ustalonej godzinie. Doszło do okazania. Tak więc, z punktu widzenia polskiego interesu wymiaru sprawiedliwości, dobrze się stało, że Sąd uchylił zakaz opuszczania kraju, a nasi klienci przybyli ze swoimi obrońcami do Paryża.

Co do sposobu protokołowania, to, niestety, nie różni się on niczym od tego, który został zaobserwowany przeze mnie w Polsce: świadek zeznaje, sędzia trawi, a zaś: dyktuje do protokołu. Odnotować należy i to, że przesłuchanie było, niestety tylko w części, nagrywane na prywatnym sprzęcie, gdyż, jak poinformowano nas przed przyjazdem, tutejszy sąd nie dysponuje sprzętem nagrywającym !

Tuż przed 17.00 opuściliśmy gmach Sądu, a około 19.15 startowaliśmy z powrotem, do Berlina, a zaś, już samochodem, do Szczecina.

W Szczecinie, mimo godziny 23-ciej, panowała już noc. Przed wejściem do domu zobaczyłem, jak pies - z kulawą nogą - załatwiał swą potrzebę fizjologiczną. Samo życie.